№ 47. Dąbrowa Górnicza Niedziela 25 Lutego 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.

Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 90 hal. Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 1 kor. Zwyczajne za wiersz sześciołamowy po 20 hal. Nekrologi za wiersz po 60 hal. Za wiersz tekstowy 2 kor. Drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redakcya: ul. Sienkiewicza № 10. otwarta od 10 rano do 7 wieczorem. Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz. Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11. Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

O naszych stowarzyszeniach kredytowych.

Co pisze o nich dziennik niemiecki „Frankfurter Zeitung".

Ożywienie gospodarczego życia w Polsce spowodowało, że poświęca się obecnie większą uwagę stosunkom kredytowym. Tem samem stał się ośrodkiem zainteresowania kredyt stowarzyszeniowy, ponieważ także w Królestwie Pol. załatwiają poważną część interesów kredytowych stowarzyszenia, w których w znacznej części koncentrują się kredyty i interesy pieniężne szerokich mas. „Frankfurter Zeitung" podaje następujące szczegóły w tym przedmiocie:

Miarodajne dla kredytu mniejszych interesantów są:

Instytucye drobnego kredytu

o charakterze banków ludowych, a między niemi przedewszystkiem stowarzyszenia systemu rosyjskiego, oraz stowarzyszenia pożyczkowe i oszczędności. Tworzą one trzy grupy: przemysłowe kasy pożyczkowe, stowarzyszenia wzajemnego kredytu i stowarzyszenia o charakterze banków ludowych.

Przemysłowe kasy pożyczkowe,

których jest razem pięć, przekształciły się częściowo w wielkie instytucye bankowe, jak np. w Warszawie i Lublinie. Członkowie tych kas odpowiadają bez ograniczenia za zobowiązania instytucyi. Liczba członków wynosi obecnie około 25.000.

Stow. wzajemnego kredytu

mają przeważnie klientelę wśród lepiej sytuowanej ludności, której interesy pieniężne są nieco obszerniejsze i opierają się na systemie Schulze-Delitzscha. Pierwsze stowarzyszenie tego rodzaju założono w Warszawie w roku 1892. Obecnie jest ich w Polsce około 100, nie rozwinęły się jednak należycie, ponieważ często przekraczają zakres swego działania i granice własnego szczupłego kapitału. Członkowie (około 50 000) rekrutują się przeważnie wśród ludności miejskiej.

O wiele większe znaczenie przypisać należy stowarzyszeniom

o charakterze banków ludowych.

Zadaniem ich jest zaspokoić potrzeby kredytowe drobnego kupca, rzemieślnika i rolnika. Rozwój tych stowarzyszeń rozpoczyna się dopiero w roku 1906, odkąd rząd rosyjski ustalił dla zakładów drobnego kredytu pewne reguły i statuty wzorowe. Stosownie do tego rozróżnia się stowarzyszenia kredytowe wedle systemu rosyjskiego, oraz kasy oszczędności i pożyczkowe. Pierwsze nie znają udziałów członków, a majątek obrotowy tworzą obce kapitały wypożyczone w rosyjskim banku państwowym i w publicznych korporacyach. Drugi typ zbliża się bardzo do niemieckich stowarzyszeń kredytowych.

Kasy oszczędności i kredytu

są w Polsce liczniejsze w stosunku do stowarzyszeń kredytowych systemu rosyjskiego, aniżeli w Rosyi. Razem istnieje ponad 350 kas kredytowych i oszczędności liczących okrągło 250.000 członków i 38 stowarzyszeń systemu rosyjskiego mających 50.000 członków.

Czynności wszystkich tych rodzajów stowarzyszeń były dość znaczne.

Rozwój

wykazują stosunkowo korzystny, jeżeli uwzględni się, że administracya rosyjska duże robiła im trudności. Już sam fakt, że ustawodawstwo stowarzyszeniowe w całem wielkiem państwie rosyjskiem było jednolite, nie uwzględniające stosunków lokalnych, musiał stanowić poważną przeszkodę w dalszym rozwoju. Nadto system zatwierdzania stowarzyszeń przez zarząd państwowy dawał sposobności do licznych szykan. Mimo to

Stowarzyszenia wiele zdziałały,

przyczyniając się do zwalczania lichwy i przyzwyczajając lud do oszczędzania. Tak np. oszczędności zdeponowane w stowarzyszeniach o charakterze banków ludowych wzrosły od roku 1912 z 10 milionów marek do 100 milionów. Również inne stowarzyszenia kredytowe wykazują rosnące stale oszczędności.

Zorganizowanie stowarzyszeń kredytowych w Polsce miałoby bardzo dobre warunki, a praca nad dalszym rozwojem tych ważnych instytucyi będzie zadaniem administracyi Królestwa Polskiego.

Anglia usprawiedliwia wygładzanie Polski.

Pierwsza księga dyplomatyczna Anglii w sprawach polskich.

Petersburski „Dziennik Polski" donosi w numerze z 4 lutego:

Komitet angielski w Piotrogradzie komunikuje nam tekst księgi dyplomatycznej, przedłożonej obu Izbom parlamentu z rozkazu jego królewskiej mości we wrześniu 1916 roku, a zawierającej „korespondencyę dotyczącą pomocy dla terytoryów sprzymierzeńców w okupacyi nieprzyjacielskiej", a mianowicie pomocy dla Królestwa Polskiego.

Księga ta wydrukowana została także oficyalnie w języku polskim w formie technicznej nadzwyczaj starannej. Komitet angielski komunikuje nam u-przejmie właśnie polski tekst tego zbioru niezmiernie interesujących dokumentów, a w szczególności zaś notę Greya z 31 sierpnia, zaopatrzoną w 19 załączników, obejmujących cały tok rokowań od dn. 22 grudnia 1915 do 7 września 1916 r.

Załączniki poszczególne ogłoszone były w swoim czasie w prasie polskiej w mniej lub więcej obszernych wyjątkach. Ważny jest natomiast dosłowny tekst noty Grey'a, ujmującej w całości historyę rokowań.

(Owa księga dyplomatyczna dotyczy znanej i głośnej sprawy przewiezienia okrętami z Ameryki żywności dla ludności cierpiącej głód w Polsce. Państwa centralne dawały wówczas gwarancye, że żywność ta zostanie wyłącznie dla ludności na ziemiach Królestwa Polskiego. Mimo to Anglia — wbrew postanowieniom konwencyi międzynarodowych — odmówiła pozwolenia na przewóz żywności, uniemożliwiając tem samem akcyę humanitarną Ameryki. Obecnie — obłudna jak zawsze — wydając księgę umywa ręce, usprawiedliwia swój nieludzki a Polsce zasadniczo wrogi krok. *(Red.)*

Wolna i zjednoczona Polska p. Piltza.

„Gazeta Polska" z dnia 2 lutego donosi:

„Russkaja Wola" zamieszcza wywiad swego korespondenta z Piltzem, przebywającym obecnie w Szwajcaryi. Piltz powiedział, że oświadczenie hr. Wielopolskiego ma bardzo wielkie znaczenie, gdyż rozprasza wszelkie wątpliwości co do tego, co rząd rosyjski rozumie pod „wolną i zjednoczoną Polską".

„W chwili obecnej — mówił Piltz — niema ani jednej partyi politycznej polskiej, któraby utrzymywała, iż przekształcenie Królestwa w autonomiczną prowincyę rosyjską może kogokolwiek zadowolić i że może to być uważane za rozwiązanie sprawy polskiej. Piltz podkreślił, w jak trudnej sytuacyi są Polacy, którzy pozostając w kraju, trzymają się oryentacyi koalicyjnej".

„Rosya — twierdzi Piltz — mogłaby złożyć dowody swej szczerości wobec Polaków, przystępując do likwidacyi osobistego składu dawnych urzędników w Królestwie".

Ze zjazdów warszawskich.

Zjazd ogrodników,

Trzydniowy zjazd ogrodników uchwalił utworzenie krajowego syndykatu ogrodniczego, który zajmie się organizacyą sprzedaży produktów ogrodniczych w miastach, oraz ujmie w swe ręce przywóz i wywóz produktów ogrodniczych.

Nadto dla podźwignięcia hodowli roślin leczniczych uchwalono:

1) Upoważnić sekcyę uchwał Zjazdu do zredagowania i przesłania komisyi przy Tymczasowej Radzie Stanu organizującej instytut doświadczalno-naukowy w Puławach, wniosku w sprawie należytego uwzględnienia działu hodowli roślin lekarskich w planach pracy powstającego instytutu; 2) Zjazd, uważając hodowlę roślin lekarskich za niewyzyskane źródło krajowego bogactwa, wyraża przekonanie, że do tego działu hodowli roślin należy postarać się jak najrychlej o specyalistów-ogrodników, co jest możliwe do osiągnięcia tylko przez udzielenie pewnej liczbie absolwentów krajowych szkół ogrodniczych stypendyów na wyjazd zagranicę. Ogrodnicy ci byliby po powrocie do kraju instruktorami i pionierami nowej hodowli; 3) Zjazd uznaje konieczność uwzględnienia hodowli roślin lekarskich i w programach nauki teoretycznej i praktycznej naszych szkół ogrodniczych, agronomicznych i leśnych i poleca sekcyi wykonawczej podjęcie starań u kierownictwa naszej oświaty, aby postulat ten doczekał się rychłego rozwiązania.

Ogółem zgłoszono na zjazd 65 wniosków, które zreasumowano w następujące uchwały:

1 zjazd ogrodników i właścicieli ogrodów w Królestwie Polskiem uchwala i przekazuje Komisyi Wykonawczej: 1) zwołać 3 zjazdy specyalne: warzywników, plantstów i kwiaciarzy.

Przystąpić niezwłocznie do powołania komisyi rzeczoznawców dla: 2) utworzenia syndykatu; 3) zorganizowania drobnych zrzeszeń ogrodników; 4) zakładania stacyi doświadczalnych i stacyi oceny nasion; 5) stworzenia organizacyi handlowej; 6) utworzenie związku hodowców nasion ogrodniczych, szkółkarzy i in.; 7) utworzenia biura porad fachowych; 8) zwołania następnego zjazdu ogólnego ogrodników polskich; 9) wydania Księgi pamiątkowej zjazdu odbytego.

Zjazd program ten zlecił wybranej „ad hoc" komisyi wykonawczej.

Niemcy austryaccy a wyodrębnienie Galicyi.

Związek niemiecki o wyodrębnieniu.

Niemcy austryaccy, a szczególniej „Niemiecki Związek narodowy"—działają tak, że odbiera się wrażenie, jakoby sami nie bardzo wiedzieli czego chcą w stosunku do Polski, Polaków, a zwłaszcza Galicyi.

Raz stawiają program rozszerzenia autonomii krajów, poczem go zaraz tłomaczą, że oni „nie chcieli" takiej szerokiej autonomii, jak sobie niektórzy wyobrażają, to wreszcie autonomii krajów nie chcą. I tak idzie w kółko, a program zmienia się regularnie trzy razy w roku: na Wielkanoc, Zielone Święta, Boże Narodzenie. W tym bowiem czasie „Związek narodowy" odbywa swe zjazdy.

To samo było z wyodrębnieniem Galicyi. Przez długie lata wyodrębnienie było umiłowanym konikiem „Związku" —dziś, gdy nadeszła pora jego realizacyi „Związek" po rozmaitych „stwierdzeniach" i „zaprzeczeniach" doprowadził nareszcie do tego, iż wie się—że „Związek" chciałby się wprawdzie wyzbyć Polaków z wiedeńskiego „Reichsratu", ale w niczem nie uszczuplić zakresu prawodawczego tego parlamentu wobec Galicyi. Inaczej: panowie ze „Związku" chcieliby stanowić o Galicyi, ale bez jej udziału...

W tym kierunku charakterystyczne są ostatnie uchwały „Związku", domagające się państwowego języka nie-

mieckiego, a co do autonomii Galicyi tak formujące postulaty związkowe:

„Przy wyodrębnieniu G licyi w myśl cesarskiego pisma odręcznego z 4 listopada 1916 roku baczyć, aby rozszerzenie autonomji tego kraju koronnego nie doprowadziło do rozluźnienia spoistości państwowej, mianowicie w kierunku wojskowym, finansowym i kolejowym, i wogóle, aby wszystkie interesa państwowe w każdym kierunku były zawarowane.“

Brzmi to na pozór niewinnie, ale kryje w sobie te wszystkie „pia desideria“ niemieckie, o jakich wspomnieliśmy wyżej.

Tylko zapomnieli autorzy tych pomysłów o starej maksymie, jako utarła się w życiu politycznem Austryi: I „Bez Polaków rządzić można; ale — przeciw Polakom nigdy.“

Referat dra Halbana.

Dnia 15 lutego odbył się w Wiedniu w sali „Austr. Tow. politycznego“ wieczór dyskusyjny w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Wprawdzie referent prof. dr. Alfreda Halbana nie mówił tylko o wyodrębnieniu, ale wogóle o „sprawie polskiej na podstawie ogólnego położenia wojennego“—niemniej faktem jest, że dyskusya potoczyła się w tym a nie w innym kierunku.

Prelegent wyłuszczył na wstępie owego referatu mającego stać się podstawą dyskusyi, konieczność unikania wadliwego rozwiązania sprawy polskiej, przyczem wykazywał błędy popełnione przez Kongres wiedeński.

przystąpił do rozbioru położenia na podstawie enuncyacyi z d. 5 listopada 1916. Wychodząc z założenia, że celem mocarstw sprzymierzonych — a przedewszystkiem Austryi — musi być utrwalenie siły, jaką jest żywioł polski, tak, aby tenże mógł na każdem polu być przedmurzem Zachodu i osłabiać rozkładowe działanie „Wschodu“, uzasadniał mówca dodatnie znaczenie „sfery interesów“ polskich na Litwie i Rusi, dowodząc pożyteczności wpływu polskiego, w interesie polityki i kultury zachodniej wśród niedostatecznie jeszcze umocnionych chociaż liczebnie poważnych zrzeszeń narodowych. W związku z tem wykazał też znaczenie gospodarczego rozwoju Polski.

W końcu analizował doniosłą treść pisma cesarskiego w sprawie autonomii galicyjskiej, zarówno na tle usiłowań dawniejszych, jak i na tle położenia obecnego,

rozbierając pod względem słowa orędzie i komentarz urzędowy w „Wiener Zeitung“, pod względem prawnym i gospodarczym zaś całość.

Nie formułując prawniczo poszczególnych postulatów podniesionych w publicystyce krajowej, prelegent stwierdził, jakie granice nakreśla orędzie rozszerzenia autonomii i co w tych granicach można uzasadnić bez szkody dla państwa, a z korzyścią dla kraju. Ściśle zaznaczył, że w tym samym stopniu, w jakimby — zgodnie z życzeniem Niemców — nastąpiło usunięcie udziału reprezentacyi galicyjskiej z Rady państwa, w tym samym musiałoby nastąpić przesunięcie kompetencyi państwowych na rzecz kraju.

Ciekawa dyskusya.

Referat prof. Halbana acz czysto teoretyczny, wywołał jednak dyskusyę świadczącą o tem jak niektóre żywioły polityczne w Austryi — nietylko Niemcy ze „Związku narodowego“ — zaniepokojone są sprawą wyodrębnienia Galicyi.

B. poseł Steinacker radby ostatecz nie Galicyę wyłączyć, ale z zastrzeżeniem swobodnego rozwoju dla Ukraińców i Niemców, co się da tylko osiągnąć za pomocą... międzynarodowej kontroli, któraby czuwać miała nad równouprawnieniem ludów Galicyę zamieszkujących. Pomysł p. Steinackera jest kapitalny, tem kapitalniejszy, że przecież z równą łatwością możnaby go zastosować do Śląska, Czech, Karyntyi, Styryi, a może nawet i... Dolnej Austryi!

Inny mówca poseł dr. Redlich oświadczył jasno i wyraźnie, że jest przeciwnikiem wyodrębnienia, które oznacza próbę oderwania Galicyi od Austryi. Zastrzegł się wreszcie — tylko niewiadomo *quo titulo?* — że orzeł biały nie śmie polecieć w Poznańskie..

Musiał się też znaleźć na zebraniu reprezentant Rusinów bar. Wassilko, by podnieść żale na ucisk polski,

Ważna konferencya Koła Polskiego z hr. Czerninem.

Dnia 20 lutego odbyła się w Wiedniu zapowiadana od dłuższego czasu konferencya subkomitetu politycznego Koła polskiego z ministrem spraw zagranicznych, hr. Czerninem.

Udział w konferencyi tej wzięli: eksc. dr. Biliński, Abrahamowicz, Daszyński, Germao, dr. Głąbiński, radca Kędzior i hr. Gołuchowski. Nieobecność swą usprawiedliwili dr. Leo i poseł Jaworski.

Konferencya dotyczyła w ogólności sprawy polskiej ze szczególnem uwzględnieniem stanu rzeczy w części Królestwa Polskiego, okupowanego przez wojska austryackie.

Dziś o godzinie 11-tej przed południem subkomitet polityczny zbiera się na obrady, których tematem będzie odbyta już z hr. Czerninem konferencya.

Nadzwyczajne czyny niemieckiego krążownika pomocniczego.

KOPENHAGA. (TBK). „Politiken“ donosi, że niemiecki krążownik pomocniczy, który nazywa się rzekomo „Puyme“ rozwija brawurową działalność. Krążownik „Puyme“ zatopił dotąd wielką ilość okrętów. W drugiej połowie grudnia operował krążownik „Puyme“ w południowej części oceanu Atlantyckiego, gdzie, jak donoszą pisma południowo-amerykańskie, pilnował parowca duńskiego „Hammdrshut“, który, ot sadzony załogą niemiecką, przybył dnia 22 stycznia de Rio do Janeiro, skąd, jak donoszą pisma, parowiec ten chciał wyruszyć z żywnością i amunicyą, został jednak zmuszony obok dwóch brazylijskich statków wojskowych do zarzucenia kotwicy.

Gdzie się „Payme“ obecnie znajduje niewiadomo.

11 okrętów wojskowych angielskich, wiele francuskich i jeden japoński wyruszyły w pościg za „Puyme“.

Dotąd zatopił ten krążownik **26** okrętów. Ogólną wartość zatopionych przez „Puyme“ okrętów wraz z ładunkiem obliczają pisma na **15 do 20 milionów dolarów.**

Jak dotychczas wiadomo, nie zatopiono jeszcze żadnego okrętu amerykańskiego.

Sekretarz stanu Lansing oświadczył, że „Puyme“ należy traktować narówni z innemi okrętami wojennymi. Krążownik ten należy zatrzymać i zrewidować. Zatopienie krążownika nastąpić może dopiero po tem, gdy pomyśli się o bezpieczeństwie osób znajdujących się na pokładzie.

Walki pod Brzeżanami, Zarzeczem i Założcami.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 23 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Front wojsk gen. Mackensena. Na zachód od ujścia Buzeu rozbiły się próby kompanii rosyjskich zbliżenia się do linii naszych.

Front wojsk arc. Józefa. Przy trwającym mrozie nieznaczna działalność bojowa.

Front ks. Leopolda bawarskiego. Na wielu odcinkach frontu znaczniejsza walka działowa i miotaczy min. Działalność naszych strzelców miała również wczoraj powodzenie. Większe przedsięwzięcia tego rodzaju wykonane były pod Brzeżanami i na północny zachód od Zarzecza. Na obu tych punktach wojska atakowe przeprowadziły dokładną pracę niszczycielską.

Pod Założcami wzięto do niewoli **3** oficerów, **250** żołnierzy i zdobyto z okopów nieprzyjacielskich 2 karabiny maszynowe.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. Nic do doniesienia.

v. Höfer.

KOMUNIKAT NIEMIECKI BERLIN 23 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Przy mglistej pogodzie i deszczu przeszedł dzień na większej części odcinków spokojnie. Na pojedynczych miejscach na froncie Artois i Somme a także między Mozą i Mozelą toczyły się nieznaczne walki wywiadowcze. Wzięto wielu jeńców.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Pod Smorgoniami, na wschód od Łucka jako też między Złotą Lipą i Narajówką bardziej ożywiony ogień artyleryi i miotaczy min. Atak kilku kompanii rosyjskich w ujściu Seretu pod Korbutem został odparty.

v. Ludendorff.

Dalsze konferencye Koła Polskiego z hr. Czerninem.

WIEDEŃ. (TBK). Dnia 21 lutego zjawili się u ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina przedstawiciele Komisyi politycznej Koła Polskiego: Biliński, Gołuchowski, Abrahamowicz, Głąbiński, German, Daszyński i Kędzior.

Konferencya dotyczyła obecnej sytuacyi w Królestwie Polskiem, przyczem hr. Czernin udzielił przedstawicielom Koła wyjaśnień w sprawach ich interesujących. Dalej zapewnił hr. Czernin, że przywiązuje wielką wagę do stałego kontaktu z Kołem.

W imieniu obecnych oświadczył Gołuchowski jednomyślność ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych, dziękował za udzielone informacye i oświadczył, że Koło Polskie skorzysta z propozycyi hr. Czernina co do stałej wymiany zdań.

Z parlamentu niemieckiego.

BERLIN. (TBK). Parlament niemiecki zebrał się wczoraj ponownie. Prezydent Kämpf otwierając posiedzenie wskazał na decydującą fazę wojny, na odrzucenie propozycyi pokojowej cesarza niemieckiego, i na zastosowanie bezwzględnej walki łodzi podwodnych, zakończył mowę pozdrowieniem armii i marynarki. W końcu powitał ks. Radziwiłła, który po półtorarocznem internowaniu powrócił z Rosyi. Parlament załatwił następnie mniejsze przedłożenia.

Socyaliści niemieccy za kredytami wojennemi.

BERLIN. (TBK). „Vorvärts“ donosi, że frakcya socyalistyczna w parlamencie niemieckim głosować będzie również za nowemi kredytami wojennemi.

Wojna światowa.

Anglia ma żywności na miesiąc.

SZTOKHOLM. (TBK). Według wiadomości z Anglii, zaostrzenie wojny łodziami podwodnemi wywarło tam głębokie wrażenie, zwłaszcza w Londynie, ponieważ Anglia ma zapasów żywności co najwięcej na przeszło miesiąc.

Zatopienie 1000 żołnierzy.

BERLIN. B. Wolffa donosi: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła 17 bm. na morzu Śródziemnym, strzałem torpedrwym włoski parowiec transportowy „Minas“ (2,854 ton). Okręt wiózł do Salonik 1000 żołnierzy, wielki ładunek amunicyi i złoto o wartości 2 milionów marek. Załoga i wojsko utonęło z wyjątkiem 2 marynarzy uratowanych przez naszą łódź.

O warunki pokojowe.

BUDAPESZT. (TBK). W sejmie węgierskim poseł Hollo wniósł interpelacyę czy dla skrócenia rozlewu krwi nie byłoby wskazanem w konkretnej formie podać warunki pokojowe. Interpelant zaznaczając, że nie chce tamować wypadków wojennych, zapytuje rząd węgierski, czy byłby skłonnym działać w tym kierunku, aby przez parlament wybrana komisya poufnie porozumiała się w sprawie warunków pokojowych.

Prezydent min. hr. Tisza z oburzeniem odparł twierdzenie mówcy, jakoby chodziło o inną wojnę jak o narzuconą przez nieprzyjaciół; wskazał następnie na to, że nie państwa centralne a Francya i Rosya zawsze zagrażały pokojowi europejskiemu. Mocarstwa centralne nie chcą prowadzić wojny ani o chwilę dłużej, jak to potrzebnem jest dla bezpieczeństwa ich istnienia.

Broń zastosowana obecnie jest słuszna i przyniesie skutek, który jest jedynie przesłanką rychłego i zadawalniającego pokoju.

Co wiozły norweskie okręty.

BERLIN. (B. Wolffa). Nasze łodzie podwodne zatopiły 4 bm. norweski parowiec „Soldraken“ wiozący 3470 ton pszenicy Cherbourga; 6 bm. norweski parowiec „Ellovore“ z owocami i winem z Neapolu do Londynu i norweski parowiec „Havjard“ wiozący kartofle do Dunkierki.

Giełdowe skutki blokady.

BUDAPESZT. (TBK). Sekretarz generalny Banku austro-węgierskiego Schmidt oświadczył, że wskutek zaostrzenia wojny podmorskiej państwa neutralne będą zapewne musiały pokrywać część swego zapotrzebowania w Niemczech i Austro-Węgrzech, mianowicie co do węgla, drzewa, nafty i innych artykułów, pobieranych dotąd głównie z Anglii i Ameryki. Wskutek tego jest uzasadniona nadzieja, że uda się zapobiedz dalszemu wzrostowi kursów dewiz tych państw.

Blokada angielska.

LONDYN. (TBK). „London Gazette“ zapowiada, że rząd angielski chwycić się musi dalszych zarządzeń, aby zapewnić skuteczność tym zarządzeniom, które wydane zostały dla zapobieżenia dostawania się towarów do krajów nieprzyjacielskich.

Ostatnie wiadomości z frontu.

BERLIN. (Urzęd.) Na zachodzie z powodu deszczu i mgły nie było ważniejszych działań wojennych. Na zachodzie, na zachód od od Złoczowa wypad wojsk atakowych dał **250** jeńców.

Przyjaciół naszego pisma w miastach i miasteczkach prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach dotyczących miast i okolicy.

Co dzień niesie?

Puk, puk — zastukał ktoś leciuchno do drzwi redakcyjnych.

-- Proszę!

Otwierają się drzwi zwolna, i nieśmiało z rumieńcem na miłej twarzyczce podchodzi do mnie, mały, może sześcioletni chłopczyna, kładąc na stole z zaciśniętej—uróżowionej mrozem piąstki — kilka sztuk papierowych pieniędzy...

— To na Skarb Polski—proszę Pana...

— Slicznie. Dziękuję ci, dziecino. A od kogóż to?

— Odemnie...

— A jak się nazywasz?

— Janek..

— Janek? To imię, ale nazwisko; bo to musi być napisane w Gazecie...

Janek różowi się jeszcze mocniej, płomienie biją mu na twarz. Widać, że myśli nad czemś bardzo intensywnie, ale coś stoi mu na przeszkodzie, może nieśmiałość, może... Cóż wiedzieć można, co się tam roi pod taką płową czuprynką.

— No, powiedzże Janku, jak się nazywasz...?

— Nie, proszę Pana, nie powiem...

Zainteresowanie moje rosnąć zaczyna.

— Czemuż nie powiesz?...

— Bo, proszę pana, mamusia mówiła, że jak się coś dobrego robi, to się tem chwalić nie trzeba...

— Mamusia... No, dobrze, ale powiedz mi dziecko, skąd ty masz pieniądze...?

— A to sobie uzbierałem.

— Uzbierałeś? W jaki sposób...

— A dostałem od wujka, a trochę mi dała mamusia, a... ja to zbieram już dwa tygodnie... Ja znowu przyniosę — i zabrał się Janek do odejścia.

Nie mogłem odmówić sobie przyjemności uściśnięcia rączki małego a dobrego obywatela Polski. *(m)*

Kronika.

Kalendarzyk. Dziś Sobota Sergiusza M., Edylberta Kr.

Niedziela Macieja Apostoła.

Poniedziałek Zygfryda B. W., Cezarego W.

Wschód słońca 7 02.—Zachód 5 26.

Czy nasza młodzież skautowa uczy się w szkole? Czy postępy szkolne naszych skautów odpowiadają przynajmniej przeciętnym wymaganiom, stawianym przez rodziców i nauczycieli? Na to pytanie — odpowiada p. Am. współpracownik „Przeglądu Porannego“ — naprowadziła mię rozmowa, którą przed paru dniami prowadziłem z moim przyjacielem, jedynastoletnim Jankiem. Mówiąc z tym inteligentnym i wybornym uczniem (a nawiasem mówiąc rozbijakiem niebywałym) o skautach, dowiadywałem się, czy należy do tej organizacyi: „Nie — odparł — gdyż skauci nie mają czasu na naukę. Większość ich ma dwójki. Nawet kolega X. (tu wymienił nazwisko), który przeszłego roku był wybornym uczniem, w tym roku, od chwili, gdy wstąpił do skautów, ma dwójki“. Po tej rozmowie wnet usłyszałem, że i ksiądz Mauersberger nawoływał publicznie skautów, by się nie zaniedbywali w naukach i przykładali do książki. Tak samo jak mój przyjaciel Janek, wytknął skautom, że ćwicząc ciało, gnuśnieją umysłowo, gdyż zaniedbują studya. Kapłan-patryota zląkł się, by skutkiem rozmiłowania się zbytniego młodzieży w sportach, krajowi nie zabrakło z czasem ludzi wykształconych. W Polsce powtarza się teraz ten sam objaw, który już od szeregu lat zauważono w Anglii: zamiłowanie do sportu zabija w społeczeństwie zarówno pracę umysłową, jak i chęć do pracy zawodowej. Nikt nie czyta artykułów poważnych i książek, bo czas zabierają mu ćwiczenia sportowe i czytanie czasopism sportowych. Skauci polscy muszą dbać nietylko o siły fizyczne, ecz i o zapas duży wiedzy. To hasło zwycięży.

Zjednoczenie ludowe. Jak informuje „Kuryer Warsz.“, nastąpiło połączenie trzech stronnictw ludowych: „Narodowego Związku chłopskiego“, „Partyi ludowej“ i „Polskiego Związku ludowego“. Połączone grupy przybrały nazwę „Zjednoczenia ludowego“.

Rada Główna Opiekuńcza. Wobec wystąpienia z Zarządu R. G. O. pp.: Ludwika Górskiego, W. hr. Rostworowskiego i F. Wojewódzkiego, do Rady Głównej zaproszono pp.: L. Grohmana i J. Zaglenicznego.

Pociągi pospieszne i urlopowe na liniach, pozostających pod zarządem niemieckim z dniem 20 b. m. znów kursują.

Z Warszawy.

Loterya klasyczna. Tabela urzędowa wyniku ciągnienia I-ej klasy Loteryi Klasycznej już się ukazała i jest do odebrania w Biurze Loteryi. Wypłata wygranych w Urzędzie Loteryjnym rozpocznie się dnia 2 b. m. Jednocześnie w dn. 26 lutego do dn. 1 marca kolektorzy, po załatwieniu obrachunków, otrzymają w Biurze Zarządu Loteryi losy do drugiej klasy.

Instytucya ubezpieczeń Wzajemnych. Przed dwoma miesiącami uruchomiono oddziały powiatowe w Białej, Radzyniu, Włodawie i Konstantynowie. Tym sposobem czynności, zawieszone z powodu ewakuacyi dawnego zarządu, wznowiono obecnie na całym terenie kraju, z wyłączeniem gubernji suwalskiej, w 77 powiatach Generał-gubernatorstwa warszawskiego.

Cały personal instytucyi, składający się z przeszło 400 osób, skompletowano ostatecznie z 1.200 przeto podań złożonych, zarząd instytucyi mógł ofiarować pracę zaledwie nieznacznej części kandydatów.

Prace, podjęte w zarządzie głównym w Warszawie, tudzież w oddziałach powiatowych instytucyi, w sprawie szacowania budowli nowo wzniesionych oraz likwidacyi szkód pogorzelowych, są w pełnym biegu. Do d. 15 b. m. wypłacono już z funduszów instytucyi odszkodowań pogorzelowych przeszło 520,000 rb., przyczem dalsze wypłaty są uskuteczniane bez przerwy, w miarę napływu pobieranej składki.

Z uwagi na okoliczności doby obecnej ustanowiono na obręb okupacyi austryackiej specyalną reprezentacyę instytucyi w Lublinie (Krak. Przedmieście Nr. 55), której szefem pozostaje inż. W. Zaleski. Wszyscy przeto interesowani z obrębu Generał-gubernatorstwa lubelskiego udawać się mogą w sprawach instytucyi wprost do biura reprezentacyi lubelskiej.

Z Łodzi.

Pogrzeb księdza powstańca. W Kwiatkowicach pod Łodzią odbył się w dniu 12 b.m. pogrzeb ks. Stanisława Rutkiewicza, proboszcza tamtejszego, uczestnika walk o wolność w powstaniu 1863 r. Ks. Rutkiewicz, jako słuchacz seminaryum kieleckiego przerwał studya na wieść o wybuchu powstania i wstąpił do oddziału Langiewicza, w którym walczył aż do upadku powstania. Po latach tułaczki objął parafię w Buczku pod Łodzią, gdzie prawie do końca życia przebywał, jednając sobie gorącą miłość parafian i cześć powszechną. Na kilka miesięcy przed śmiercią został przeniesiony do Kwiatkowic. Pogrzeb czcigodnego kapłana patryoty zgromadził tłumy włościaństwa okolicznego; przybyli licznie przedstawiciele duchowieństwa i okolicznego ziemiaństwa, a nadto z pobliskiej Łodzi deputacya oficerów i żołnierzy polskich z porucznikiem Tadeuszem Bobrowskim na czele. Nad trumną przemawiał ks. Wincenty Giebartowski i porucznik Bobrowski. Zwłoki spoczęły w Buczku.

Koncert Wandy Landowskiej. W Łodzi odbędzie się wkrótce koncert Wandy Landowskiej, która odtworzy szereg kompozycyi z 18 stulecia. Wśród melomanów łódzkich występ p. Landowskiej wywołał nadzwyczajne zainteresowanie.

Z Lublina.

Rada Stanu a nauczycielstwo. W styczniu wystosowało nauczycielstwo lubelskie do Rady Stanu Królestwa Polskiego i Rady miasta Lublina memoryały w sprawie położenia nauczycielstwa początkowego na terenie okupacyi austro-węgierskiej.

Dnia 14 lutego na ręce p. Rajdeckiej, Oleszka, Kaczkowskiego i Suprònowiczowej nadeszła odpowiedź od Rady Stanu. W odpowiedzi tej, podpisanej przez Marszałka Koronnego i Dyrektora Departamentu Wyznań i Oświaty Rada Stanu przychylnie traktuje postulaty przez nauczycielstwo w memoryale postawione, i zaznacza że już wszczęto odpowiednie kroki“.

Z Piotrkowa.

Zmiany w Komendzie obwodowej. Zastępca komendanta obwodu piotrkowskiego, major Wit przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Radomia.

Jego miejsce zajmie major Mach, dotychczasowy komisarz rządowy m. Piotrkowa.

Z Łowicza.

Odbudowa kraju. W budżecie gospodarczym okręgu Łowicz — Sochaczew zatwierdzono na rok bieżący 150.000 marek, jako wsparcie na odbudowę zrujnowanych siedzib włościańskich. Wsparcia te będą wydane, jako pożyczki bezprocentowe na lat kilka tym kmieciom, których siedziby oraz gospodarstwo zostały uszkodzone. Gospodarze, posiadający mniej, niż 25 mórg ziemi, a nie mający środków materyalnych na odbudowę i zakup inwentarza, otrzymają do 500 mk. bez procentów na przeciąg 3 lat.

Tymczasem pożyczki będą wydawane tylko w wypadkach koniecznych.

Ze Zgierza.

Nowa szkoła niemiecka. Odbyło się tu zebranie członków „Związku niemieckiego“, na którym, na wzór Łodzi i Pabjanic uchwalono założyć w Zgierzu niemiecki średni zakład naukowy. Powołany został do życia komitet, który sprawą tą kierować będzie.

Z Olkusza.

Z Rady miejskiej. Rada wydelegowała do powiatowego Komitetu Ratunkowego jako swych stałych przedstawicieli burmistrza i radnych ławników: p.p. Radłowskiego, Okrajniego, Kipińskiego i Kertha, zaś do Rady Opiekuńczej miejscowego gimnazyum p.p.: Radłowskiego, Okrajniego i Kipińskiego. Oprócz tego została powołana do życia Rada Opiekuńcza miejskiej Szkoły Rzemieślniczej, w której skład weszli radni pp.: Machnicki, Filawski i Kipiński.

Wieś wobec Rady Stanu. Włościanie sułoszowscy wystosowali następujący adres do Rady Stanu:

„Gospodarze wsi Sułoszowa Ziemi Olkuskiej, zebrani w gminie dnia 3 lutego 1917 r. przesyłają Prześwietnej Radzie Stanu Królestwa Polskiego słowa oddania i życzenia, aby Bóg szczęścił pracom Jej na drodze budowania Państwa Polskiego. Sercem szczerem łączymy się w chwilach tych z stolicą m. Warszawą, i całym Królestwem, i dążyć będziemy wszelkiemi siłami z pomocą w pracy ku szczęściu Wolnej naszej Ojczyzny.“

Następuje około 70 podpisów gospodarzy oraz pieczęci: wójta gminy, Komitetu Ratunkowego Gminnego, Ligi Kobiet w Sułoszowie i Stowarzyszenia „Promyk“.

Kronika powiatu Olkuskiego, znakomicie redagowany półmiesięcznik, informujący o życiu miasta i okolicy przynosi w nrze trzecim treść obfitą, na którą złożyły się następujące artykuły i notatki: „Od Redakcyi, W ważnej sprawie—Jan Lesiecki, Dział handlowy Komitetu Ratunkowego powiatu Olkuskiego—Fr. Jeziorański, Komitet ratunkowy gmin Pilica i Kidów, Z Rady miasta Olkusza, Gmina Sułoszowa do Rady Stanu, Rozporządzenie dotyczące szkolnictwa ludowego, Spis Stowarzyszeń m. Olkusza, Korespondencye, Kronika miejscowa i wiele innych.

Prenumerata „Kroniki Olkuskiej“ wynosi kwartalnie 2 Kor.

Z Turka.

Wynik wyborów do Rady miejskiej. Do Rady miasta Turka wybrano 13 chrześcijan i 5 żydów.

Z Kutna.

Wybory. We wszystkich trzech kuryach głosy się rozstrzeliły, gdyż gru-

Wśród książek.

St. Rostworowski: „Szablą i piórem“, Kraków, C. B. W. — Żelisław Grotowski: „Walki drugiej brygady“, Piotrków 1916

Legiony zeszły na leże zimowe i pracują nad wykształceniem mnogiej ilości towarzyszy broni. Wiadomości z pól bitewnych nie mają już teraz tego gorączkowego tchnienia, jak wówczas, kiedy na wołyńskim froncie walczyły szare zastępy żołnierzy polskich. Na odpoczynek teraz przychodzą opowiadania o dokonanych już czynach i przebytych walkach. Druga brygada i jej czyny w Karpatach zdają się należeć już do przeszłości. Przeglądnięcie kroniki walk tego oddziału Legionów wykazuje odrazu charakterystyczną cechę epizodyczności. Tych walk było bardzo dużo, składały się na nie wielkie ilości potyczek najrozmaitszego rodzaju. Oddziały zmieniały się i walczyły w coraz to innym składzie. Wspólna pozostała im tylko nazwa i wspólnemi te znamiona, które z dawien dawna odznaczały polskiego żołnierza. Samodzielność dowódców mogła była przejawić się odrazu i przejawiała się też w najlepsze świetle.

Obie świeżo wydane broszury St. Rostworowskiego i dra Z. Grotowskiego zbiegają się w uznaniu bezwzględnem i zupełnem dla wytrwałości moralnej żołnierza polskiego, walczącego w Karpatach. Obie zdobywają się na tony serdeczne i wzruszenia pełne, gdy mowa o szarym szeregowcu II-giej Brygady, właściwym bohaterze rocznych zapasów na kresach wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Obie broszury szczęśliwie się uzupełniają. Porucznik Rostworowski jako kawalerzysta opowiada wyłącznie o historyi sławnego szwadronu Wąsowicza, do którego sam należał i w którego walkach brał udział.

Dr. Grotowski był piechurem, który jednakże z tytułu swego przydzielenia swego do sztabu widzieć mógł całość niejednej bitwy i z tego umiejętnie zdaje sprawę. Dr. Grotowski opowiada nam o przebiegu bitew, pomijając drobniejsze szczegóły. Widać wyraźnie ile tych bitew było i jak rozmaitym ich przebieg, ile zależało od sprężystości dowódców, ile od wytrwałości i poświęcenia żołnierza.

Niektóre rozdziały z książki por. Rostworowskiego są warte najwyższej uwagi. Przypomnąć sobie trzeba, że służba kawalerzycka daje jeszcze wrażenia wręcz niepospolitej „romantyczności“, jakby według dawnego wzoru powiedziano. Patrolowanie, szukanie nieprzyjaciela po haszczach i gąszczach, rzucanie się w pojedynkę lub w kilku ludzi w nieznane strony, pochód piorunowy po rekonensansie z powrotem do oddziału, to wszystko przypomina dawne czasy, o których przed wojną opowiadano przy kominku, które wspominano z tęsknotą i dumą.

Te wspomnienia zatarły się podczas pożogi wojennej w obliczu strat osobistych i narodowych, wobec nieszczęść, spadających kataklizmami na wszystkich. Niepodobna jednak zapominać o tem, że po latach nie wielu, gdy oręż skrwawiony przekuje się na lemiesze młodzież, całe dorastające pokolenie z podziwem i radością wsłuchiwać się będzie w te echa, które książki i żywa opowieść przyniesie z dzisiejszych w kurzu żywej krwi pławiących się pobojowisk. W najczystszym i największym Państwa Polskiego interesie będzie podtrzymywać ten młody żar, by tlił się zniczem dla siły i energii narodu. Wówczas te dzisiaj w rozgwarze wypadków na kolanie niemal pisane rozprawki i opowiadania, notatki i artykuły nabiorą wielkiej wagi, ponieważ będą najniezawodniejszem świadectwem, co czuli i co myśleli żołnierze. A i teraz, kto na seryo przypatruje się wypadkom i chce z nich czegoś o tych ludziach, którzy pierwszymi żołnierzami polskimi, byli dowiedzieć się tylko takie dokumenta posiada, lecz te dokumenta go nie zawiodą.

Cnoty rycerskie narodu stanowią o jego najbliższej i najdalszej przyszłości. Jeśli do dziś pozycya bojowa Polski nie jest należycie umocnioną, to przyczyny nie w czem innem szukać jeno w tem, że wychowanie rosyjskie zgniotło pokłady powszechnego przywiązania do sprawiedliwości i wolności.

W dzisiejszej wojnie te pokłady szlachetnego kruszczu na nowo się odgrzebuje i w dawnej ilości pomiędzy naród rozrzuca. Na niejednej karcie obu książek wyczytujemy, jak kształcił się żołnierz polski na wolnego obywatela wolnego Królestwa Polskiego. Stąd właśnie nie dosyć podkreślać pedagogicznej wartości książek wojennych z chwilą, gdy te właśnie czynniki na pierwszy plan wysuwają.

Okres walk karpackich był okresem najtrudniejszym. Doceniając je pod tym względem z tem większą uwagą śledzimy relacye uczestników, którzy zdają sprawę z tego, jak ów na zagładę przeznaczony hufiec polski nietylko nie utonął, lecz jeszcze sławę na brzeg wyniósł. M. R.

*

(Nadmieniamy, że obie książki są do nabycia w Składnicy Wydawnictw Ligi Kobiet przy ul. 3 Maja 10. *Red.*

pa rzemieślników nie zawarła kompromisu, głosując na swoich kandydatów. Wybrano czternastu chrześcijan i czterech żydów.

Na skutek porozumienia ludności chrześcijańskiej z żydowską, komplet radnych będzie uzupełniony przez dwóch radnych żydów.

Z Konina.

Pokłady węgla brunatnego. Mieszkańcy wioski Brzeżan pod Koninem już od dłuższego czasu korzystali ze znajdujących się tam pokładów tak zw. śrutu węglowego. Właściciel kopalni w kolonii Sindenthal Karol Szulce, przy badaniach odkrył tak we wsi Brzeźno, jak i samym Koninie pokłady węgla brunatnego.

Wieści z caratu.

Jeńcy w Rosyi.

„Gazeta Polska“ z 1 lutego donosi: Według danych statystycznych, przedstawionych Radzie ministrów, udział jeńców w robotach rządowych i rolnych wyraża się w cyfrach następujących, (obliczanych na 1 grudnia 1916): na robotach rolnych było zajętych — 496,917 jeńców, na robotach melioracyjnych i leśnych — 33,000, przy ładowaniu zboża—13.668, na robotach prowadzonych przez miasta i ziemstwa—27,857, w fabrykach, kopalniach i t. p. — 293,963, na robotach kolejowych, szosowych i wodnych—68,514 przy innych robotach —102,986; ogółem zajętych jest 1.138,400 jeńców wojennych.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Dziwna obrona.

Zgłasiła się do redakcyi naszej grupa robotników, podległych p. Hilczyńskiemu, którzy w słowach pełnych oburzenia opowiedzieli nam, jakimi środkami broni p. Hilczyński swego „honoru“.

„Sprostowanie“.

W środę ubiegłą polecił p. Hilczyński zwołać „swoich“ robotników na „wiec“, na którym stanąwszy przed nimi uskarżał się, że rzucono nań oszczerstwo.

Gdy część robotników zażądała przeczytania na „wiecu“ i przedyskutowania „oszczerczego“ artykułu „Gazety Polskiej“, p. Hilczyński oświadczył, że na to zgodzić się nie może, gdyż na myśl o tem oszczerstwie... serce mu pęka. Prosił natomiast robotników, aby się ujęli jego krzywdy. Oświadczył przytem, że ci, którzy pójdą za nim, będą przezeń traktowani jako przyjaciele, zaś ci, którzy przeciw niemu wystąpią, uważani będą za jego wrogów.

Jak pozyskać przyjaźń p. Hilczyńskiego?

Dla zadokumentowania „przyjaźni“ ze strony robotników żądał od nich p. Hilczyński podpisania jakiegoś papieru, którego im w całości nawet nie odczytano. Tyle tylko wiedzą nasi informatorzy, że treść tego papieru świadczyć ma o zupełnej niewinności p. Hilczyńskiego (Po wyroku sądowym!!).

Ilość otrzymanych tą drogą podpisów nie może być braną za bezstronną opinię robotników o aferze p. Hilczyńskiego, gdyż — jak nas zapewniano — podpisywali się głównie ci, którzy lękają się „nieprzyjaźni“ ze strony p. Hilczyńskiego, czyli inaczej wyrzucenia ich na bruk! Wielu robotników, a między nimi i robotnice — albo nie zdają sobie sprawy z tego co podpisują, albo czynią to pod wpływem namowy.

Informatorzy nasi zwracają nam uwagę, że wśród robotników, występujących obecnie w obronie p. H. jest też kilku, którzy przed sprawą zwalczali go namiętnie. Jaką drogą dokonała się metamorfoza w przekonaniach tych ludzi — odgadnąć nietrudno.

Podkreślić jednak trzeba, że liczba robotników, którzy się groźby „nieprzyjaźni“ nie ulękli, jest dość znaczna, znaczniejsza, niż p. Hilczyński przewidział. Nie podpisali oni przedłożonego im papieru, lecz przeciwnie zajęli wobec tej akcyi „wybielania“ spraw ciemnych, stanowisko zdecydowanie przeciwne.

Winni są... żydzi!

Zaznaczyć też trzeba, że „ludzie“ p. Hilczyńskiego posługują się przy agitacyi za podpisywaniem papieru „honorowego“ wypróbowanym, a niezawodnym na gruncie Zagłębia środkiem; ...antysemityzmem (tak!), który z całą sprawą p. Hilczyńskiego ma chyba tyle wspólnego, że stawia go narówni z licznymi ...spekulantami żydowskimi. Wmawia się więc robotnikom, że oszczerstwo na p. Hilczyńskiego rzucili żydzi i dlatego też trzeba uczynić wszystko co można, aby tylko tę „ofiarę żydów“ ratować.

Akcya „prania honoru“ pana Hilczyńskiego da się zatem pokrótce streścić w następujących punktach:

1) Sąd popełnił niesprawiedliwość;

2) „Gazeta Polska“ zamieszcza jąc sprawozdanie, stała się winną oszczerstwa;

3) Wszystkiemu są winni żydzi...; a p. Hilczyński ma serce, które mu pęka i jest najporządniejszym w świecie człowiekiem, którego—jak z tego wszystkiego widać — humor dobry nie opuszcza nawet w takiej sytuacyi.

Organizacya cechów. Do wybuchu wojny tworzenie cechów w Dąbrowie, jako wówczas wsi, nie było przez władze rosyjskie dozwolone. To też rzemieślnicy dąbrowscy, chcący należeć do cechów, zmuszeni byli zapisywać się do cechów w miastach sąsiednich. Obecnie magistrat dąbrowski przystępuje do organizacyi w Dąbrowie cechów wszystkich rzemiosł. Ustawa cechów oparta będzie na przepisach cechowych byłego namiestnika Królestwa Polskiego z roku 1816. Stworzenie cechów przyczyni się niezawodnie do podniesienia poziomu klasy rzemieślniczej i dlatego też oczekiwać należy, że rzemieślnicy dąbrowscy akcyę tę należycie ocenią i poprą.

Urzędowe sprostowanie. Z c. i k. Komendy obwodowej otrzymujemy następujące pismo: „Na podstawie §§ 1, 4 i 5 rozp. Nacz. Wodza armii z 7/3 1915 r. dzien. rozp. Nr. 7 upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze pisma sprostowania notatki zawartej w Nr. 45 tejże Gazety z dnia 22 b. m. pod tytułem „Tyfus wygasa“. Nieprawdą jest jakoby „przemysłowcy tutejsi, oddając miastu do dyspozycyi baraki izolacyjne, nie zgodzili się na wydania do użytku miasta urządzeń wewnętrznych: pościeli, naczyń i t. p.“.

Jest prawdą natomiast, że c. i k. Zarząd Przymusowy T-wa Francusko-Włoskiego oddał do dyspozycyi Magistratowi miasta Dąbrowy należące do miejscowych towarzystw przemysłowych i będące pod zarządem Francusko-Włoskiego Towarzystwa baraki izolacyjne wraz z całem wewnętrznem urządzeniem bezpłatnie, wydano również będącą na składzie bieliznę, pościel i t. p. zastrzegając sobie tylko zwrot kosztów za nie, o ileby przy odbieraniu baraków przez T-wo Francusko-Włoskie okazały się niezdatne do dalszego użytku.“

Z „instytucyi wzajemnych ubezpieczeń“. Dla części powiatu będzińskiego otworzone w Dąbrowie Górniczej biuro filjalne warszawskiej „instytucyi wzajemnych ubezpieczeń“, zaś dla części powiatu częstochowskiego w Mstowie.

Spis bydła i nierogacizny i drobiu. Magistrat otrzymał od komendy obwodowej polecenie przedstawienia do dnia 4 marca dokładnego spisu bydła, nierogacizny i drobiu w Dąbrowie.

Echa Będzińskie.

(r) **Rada Opiekuńcza powiatowa** zorganizowana w lutym w r. ub., funkcyonuje prawidłowo, posiadając wydziały: gospodarczy, finansowy, rolny, porad budowlanych oraz sekcyę opieki nad dziećmi i młodzieżą. Niezależnie od tego w myśl wskazówek R. G. O. Rada zorganizowała w powiecie wielką kwestę ogólnokrajową, komisye szacunkowe miejskie dla rejestracyi strat wojennych, przeprowadziła też w całym powiecie Będzińskim sprzedaż losów loteryi dobroczynnej R. G. O. Przejawy działalności poszczególnych wydziałów Rady w miarę możności zaznaczyły się w szeregu poczynań i czynów dokonanych w dziedzinie aprowizacyi powiatu pośrednicząc pomiędzy miejscowymi komitetami żywnościowymi miejskimi i fabrycznymi, istniejącymi już od początku wojny i wydziałem gospodarczym R. G. O. w zakupie różnego rodzaju artykułów i czyniąc starania o uzyskanie monopoli na artykuły spożywcze, mianowicie: na kartofle, mięso, mąkę, cukier, kasze i sól. Następnie zaś przy udziale przedstawicieli Polskiej Macierzy Szkolnej, Kół opieki nad dziećmi i młodzieżą, przy poszczególnych radach opiekuńczych miejscowych, instytucyi „kropli mleka“, szkół handlowych, stowarzyszenia techników i t. p, organizuje dwa koła opieki nad dziećmi przy Radach opiekuńczych miejscowych w Sosnowcu i Zawierciu, 2 instytucye śniadań leczniczych w Czeladzi i Saturnie, i przytułek dla dzieci bezdomnych w Grodźcu, i przytułek dla sierot i starców w Zawierciu, 17 ochron dla 1560 dzieci, „Kroplę mleka“ przy Radzie miejscowej opiekuńczej w Sosnowcu.

(b) **„Stowarzyszenie lokatorów“.** Na posiedzeniu zarządu w środę, wybrano 21 głosami na stanowisko prezesa p. Szeftela, na wice-prezesa 20 głosami p. Burakiewicza. Skarbnikiem zo stał p. Borzykowski, a sekretarzem zarządu p. Perlmuter.

P. Szeftel w krótkiem przemówieniu zwrócił się do członków zarządu z wezwaniem do wspólnej i owocnej pracy, ci zaś przedstawili projekty związane z działalnością Stowarzyszenia. W celu zapoznania szerszego ogółu z celami Stowarzyszenia powołaną będzie komisya administracyjna. Lokal Stowarzyszenia będzie się mieścił w domu p. Kłapci przy ul. Małachowskiego.

Przewidzianem jest wejście w kontakt z Stow. Właścicieli Nieruchomości, w celu wspólnego załatwienia niektórych spraw, wiążących ściśle gospodarza z lokatorem, jakoteż udzielenie bezpłatnych porad prawnych członkom Stowarzyszenia.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Pani Koralewicz-Waydowa** wkrótce ma zjechać do Sosnowca, zaproszana o współudział w koncercie na wpisy dla niezamożnych uczniów. Znakomita śpiewaczka chętnie zgodziła się śpiewać w naszem mieście na powyższy cel.

(s) **Do kompromisu wyborczego** między komitetami polskimi jakoś dojść nie może. Przyczyna: nierealne kombinacye cyfrowe co do liczby mandatów, oparte na rzekomych wpływach itp. A przecież nic łatwiejszego, jak uciec się do pomocy danych na podstawie list wyborczych

Ilość wyborców, opowiadających się za poszczególnym Komitetem winna decydować o ilości mandatów tegoż Komitetu, przy uwzględnianiu uprzednio określonej liczby mandatów żydowskich,

(s) **Na sposoby biorą się...** Pewien „przemysłowiec“ już na dobre rozpoczął „akcyę przedwyborczą“ na rzecz listy do II kuryi, w której figuruje jego nazwisko. Sposób akcyi jest wielce oryginalny i godny zanotowania. Jednej kategoryi wyborców przypomna się w brutalny wprost sposób zależność od wielkiego przemysłu i grozi się możnością zemsty ze strony tegoż przemysłu; w stosunku zaś do domniemanych kontrkandydatów, rozpuszcza się wersye jakoby kiedyś na pewnem zebraniu Rady Miejskiej głosowali za opodatkowaniem nadmiernem T-wa Akcyjnego Huldczyński itp. i tem odstrasza się od kontrlisty tych przemysłowców, którzyby z wielu względów na p. „przemysłowca“ nie głosowali.

Fakt ten podajemy do wiadomości ogółu celem zainteresowania nim wyborców II kuryi.

Ze świata.

Szpital im. cesarzowej Zyty. Telegrafują z Wiednia: Z inicyatywy arcyks. Maryi Teresy zostanie założony w Wiedniu i oddany do dyspozycyi Czerwonego Krzyża wielki szpital imienia cesarzowej Zyty. Celem tego nowego szpitalu jest zapewnić opiekę i pomoc lekarską byłym członkom armii oraz zaradzić ogólnym niedostatkom szpitalnictwa.

Na odbytem 19 b. m. posiedzeniu komitetu budowy oświadczyła arcyksiężna, że zbliża się chwila urzeczywistnienia wielkiego dzieła, a z przedłożonego sprawozdania okazało się, że zebrano już **ponad 10 milionów** koron, wystarczających na pokrycie wielkiej części kosztów budowy oraz urządzenia szpitala.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Gazety Polskiej“.

Oddowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obniczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 25 słów kor. 3 Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Ignacy i Leokadya Wolscy z Będzina, zawiadamiają swoją córkę Irenę Pomorską gub. Podolska, st. Wapniarka w Kapuścianach, że żyją wszyscy, są zdrowi. Prosimy usilnie o wiadomość o sobie i Władysławie, gdyż jesteśmy bardzo stroskani i niespokojni. 712-1-1

Felixa z Gołębiowskich Liebowa wraz z rodzicami z Będzina, zawiadamia swoich braci, przebywających w Rosyi, Włodzimierza Gołębiowskiego, Moskwa 2-ga Brzeska № 46, m. 5 i Aleksandra Gołębiowskiego w Noworybkowie, gub. Czernihowska dom Kozłowny, że wszyscy są zdrowi. Mania mieszka w Pogoni, bez środków do życia, 2 razy tylko otrzymała pieniądze. Ja pracuję w Dąbrowie w Administracyi „Gazety Polskiej“. — Dlaczego nic nie dajecie o sobie znać, jesteśmy bardzo o was niespokojni, Mania w czerwcu r. z. ogłaszała „w Głosie Narodu“. Oczekujemy od was wiadomości tą samą drogą z niecierpliwością.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Stanisław Rand, Ekaterynosław, Filozofska № 41, zawiadamia Maryę Rand w Warszawie, Krucza № 14 i Wojciecha Sawickiego, Szopena № 13, że Zosia i urodzony w grudniu syn Jerzyk są zdrowi. Pierwsze ogłoszenie matki czytaliśmy. Czy wujek już zupełnie zdrów po chorobie. Prosimy o bliższe wiadomości o rodzinie przez „Gaz. Polską“.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.